

ADA I LUMI

W świecie sztucznej przyjaźni

SŁOWO WSTĘPU DO RODZICÓW

Ten wstęp jest tylko dla Was. Po przeczytaniu zalecam go wyciąć i wręczyć dziecku egzemplarz pozbawiony tej części. Dzięki temu historia Ady zacznie się dla niego dokładnie tam, gdzie powinna, a cała reszta książki stanie się jego osobistym zeszytem pracy i zabawy.

Drodzy Rodzice,

oddaję w Wasze ręce książkę dla dzieci, ale także mały list do nas – dorosłych. Ta książka powstała w dość szczególnym okresie – w rzeczywistości, w której technologia nie tylko nam służy, lecz zaczyna mówić do nas językiem bliskości, ciepła i zrozumienia.

To właśnie ta umiejętność sztucznej inteligencji sprawia, że nadajemy jej cechy ludzkie, zaczynamy nawiązywać z nią kontakt, jaki do tej pory znaliśmy jedynie z relacji międzyludzkich. To zjawisko nazywane jest antropomorfizacją i jeśli nie nauczymy naszych dzieci umiejętnie korzystać z AI, może ono stać się swego rodzaju zagrożeniem.

Nie ma nic złego w zachwycie nad możliwościami nowoczesnej technologii. Potrafi ona znacznie ułatwiać naszą codzienność, inspirować, pomagać w nauce i podsuwać niesamowite pomysły do zabawy. Dziś urządzenia, które jeszcze niedawno były po prostu pomocnymi narzędziami, stają się idealnymi, nieskończenie cierpliwymi i zawsze dostępnymi rozmówcami. I dlatego warto tutaj z czułością i spokojem przypominać dzieciom (i sobie samym), że nawet najbardziej wyczekiwana odpowiedź z ekranu nie zastąpi czyjejś obecności, a sprawna symulacja rozmowy nigdy nie stanie się prawdziwą relacją.

Dla dziecka, które dopiero odkrywa, czym są bliskość i zaufanie, taki cyfrowy świat może wydawać się bezpieczniejszy i łatwiejszy. Maszyna nigdy się nie niecierpliwi, nie ma gorszego dnia i wydaje się wiedzieć wszystko. Może stać się bardziej przewidywalna niż zmęczony rodzic i atrakcyjniejsza

niż rówieśnik. A przecież to właśnie w tych „trudniejszych”, prawdziwych relacjach mały człowiek uczy się tego, co najważniejsze: cierpliwości, słuchania innych, szanowania granic, akceptowania różnic, godzenia się po kłótni i budowania więzi, która nie znika po wyłączeniu ekranu.

Zamiast straszyć zagrożeniami, przyjrzyjmy się trzem obszarom, w których nasze dzieci potrzebują nas w roli przewodników najbardziej:

- Autorytet pełen miłości: Kiedy cyfrowe „pudełko” zdaje się znać odpowiedź na każde pytanie, autorytet rodzica może wydać się zachwiany. Pamiętajmy jednak, że Al nie przytuli po ciężkim dniu, nie pogłaszcze po głowie, ani też nie wyczuje emocji ukrytych między słowami. To my, dorośli, jesteśmy dla dziecka prawdziwą, bezpieczną przystanią – nie idealny algorytm.
- Mądrość kontra informacja: Sztuczna inteligencja nie podaje gotowych faktów, a raczej kreuje najbardziej prawdopodobne odpowiedzi, czasem po prostu zmyślając z ogromną pewnością siebie. Uczmy więc nasze dzieci zdrowej ciekawości i zadawania pytań, aby nie przyjmowały bezkrytycznie wszystkiego, co zobaczą na ekranie.
- Prawdziwy kontakt zamiast cyfrowej samotności: Z botem można rozmawiać godzinami, a na koniec poczuć jeszcze większą pustkę. Kontakt z technologią potrafi wypełnić ciszę, ale rzadko buduje prawdziwe poczucie wspólnoty. Głębokie karmienie emocjonalne dają nam tylko relacje twarzą w twarz.

Naszą rolą jako dorosłych nie jest budowanie murów i odcinanie dzieci od nowoczesnego świata. Naszym zadaniem jest być mądrymi towarzyszami. Pokazujemy dzieciom, że sztuczna inteligencja to niezwykle pomocne i sprawne, ale wciąż tylko martwe narzędzie. Uwrażliwiamy je na różnicę

między informacją a życiową mądrością, między cyfrowym kontaktem a ludzką relacją.

Chciałabym, aby ta książka była dla Was inspiracją do tego, by czasem z pełną świadomością „wyłączyć prąd”. Nie po to, by kogoś ukarać, ale po to, by odzyskać przestrzeń na to, co czyni nas ludźmi: na wspólny śmiech, zabawę, na popełnianie błędów i na ciszę, która nie potrzebuje być natychmiast zapełniona przez algorytm. Bądźmy dla naszych dzieci ciekawi, obecni i prawdziwi, z całym naszym ludzkim zmęczeniem, ale i bezwarunkową miłością. Pokażmy im, że choć technologia jest mądra i wciągająca, to najpiękniejsze rzeczy i prawdziwe życie dzieją się właśnie między nami – w każdej, lekkiej bądź trudnej, ale razem spędzonej chwili.

I na koniec Drodzy Dorośli chciałabym podzielić się z Wami jeszcze jednym spostrzeżeniem. Dzisiejsze dzieci dojrzewają o wiele szybciej. Czas na bycie dzieckiem jest mocno ograniczony i zaczyna się dopiero po odhaczeniu wszystkich zajęć pozaszkolnych, a nierzadko po prostu go brakuje. Ta książka nie jest kolejną historią o 10-letniej odkrywczyni, pełną zwrotów akcji i bodźców. To zwyczajna opowieść o byciu dzieckiem i o tym, że jedyny problem – aczkolwiek niezwykle ważny – to kłótnia z najlepszą przyjaciółką i stara deskorolka. Pisząc tę książkę chciałam, żeby każde dziecko zagłębiając się w historię Ady, mogło poczuć się na chwilę tylko dzieckiem, tak jak my niegdyś czytając „Dzieci z Bullerbyn”. W dzisiejszych realiach tego typu spokojna lektura, bez wielowątkowości i nadmiaru emocji to niemalże przeżytek. Pozwólcie sobie więc na chwilę mentalnego odpoczynku i razem z Waszymi dziećmi przenieście się w beztroski świat Ady.

Jak korzystać z książki?

Ta książka nie powstała po to, by stać na półce i zbierać kurz. To Wasz wspólny zeszyt przygód, poligon doświadczalny i przestrzeń do ważnych rozmów. Chcę, abyście przeżyli tę historię aktywnie, dlatego przygotowałam dla Was kilka specjalnych stref:

Przystanek na pogaduchy: Po każdym rozdziale znajdziecie sekcję interaktywną. Nie spieszcie się do kolejnej strony. Zatrzymajcie się i porozmawiajcie. Pytania od Ady są pretekstem, by sprawdzić, co o świecie technologii myśli Wasze dziecko, a pytania do rodziców to szansa, byście opowiedzieli o swoim świecie sprzed ery smartfona.

Laboratorium Ady: To miejsca na rysowanie, bazgranie i projektowanie. Te zadania mają pomóc dziecku zrozumieć różnicę między tym, co potrafi komputer, a tym, co jest unikalną supermocą człowieka.

Ilustracje do pokolorowania: Ilustracje czekają na kolory. Nie bójcie się używać kredek i sprawić, by ta książka stała się Waszym unikalnym egzemplarzem. Chciałam dodać, że wszystkie ilustracje stworzyłam przy pomocy sztucznej inteligencji.

Leksykon: Jeśli podczas czytania traficie na trudne słowo (jak algorytm czy halucynacja), zajrzyjcie do słowniczka na końcu książki. Wyjaśniłam tam pojęcia, które są związane ze sztuczną inteligencją (choć nie wszystkie znalazły się w tej książce) w prosty i zabawny sposób.

Kontrakt domowy: Do tego dojdziecie na końcu. Wytnijcie go i powieście na lodówce :)

Pamiętajcie: W tej książce można pisać, rysować, zaginać rogi – to narzędzie, które ma Wam służyć. Życzę Wam miłego czasu w towarzystwie Ady, Oli i Kumpla!